

# Ze świata mody



Kostjum „przejściowy” z kowerkotu, kapeluszełm i szal chiński z krepy.

Czas przejściowy, deszcz i śnieg, pierwsze podmuchy wiosny splatają się z chłodnym przeciągiem wiatrów upartej zimy. Prawdziwa ciuciu-babka. Gonimy wicsnę — z wyciągniętymi chciwie rękoma, ale wciąż mamy oczy związane śniegową chustą zimy, a wiosna wymyka nam się z pomiędzy dotykających jej już palców. Rano mróz, w południe słońce, ciepło i szkaradna chlapa. Zima, wiosna i jesień ujęły się razem za ręce i skaczą wokoło nas w szalonym korowodzie. Co tu ubrać? Jak sobie radzić z tą — niewygodną

dla pań aurą? Ot, na przykład ci mężczyźni, jakże im łatwo żywot płynie! Ciemna, lub jasna marynarka, płaszcz obłożony, lub nie obłożony futerkiem i jazda na ulicę! A my kobiety? Ubierzesz się ciepło i zimowo o 9-tej, o 12-tej biegnij prędko do domu i przyoblekaj jakieś wiosenne szaty, — wyjdiesz rankiem na śnieg w botkach, w południe już potrzebne są kalosze. Mimo to, a raczej właśnie dlatego wiosenne zakupy w całej pełni. Mrowie ruchliwych, żwawych kobiet ruszyło się ze swych gniazd zimowych i rozgląda się za nowym „ekwipunkiem”. Sklepy i magazyny zalane falą kupujących. Mężowie smutnie spoglądają na swoje wysuszone w mgnieniu oka portfele, a mnóstwo nieporozumień i małżeńskich kłótni powstaje na tle niższości umysłowej mężczyzn, nie orjentujących się w tem, ile pieniędzy potrzebuje solidna, szykowna niewiasta, by się przyzwoicie ubrać.

Ale... ale... w zapale narratorsko-oratorskim zapominamy o tem, o czem właściwie mieliśmy napisać. Spójrzcie na te dwie zgrabne sylwetki, które przedstawia rycina. Oto jeszcze modele Zachodu, których już tyle widzieliśmy w tym roku. Bo, nie myślcie by Zachód, a zwłaszcza jego Babilon—Paryż zapomniał o swych powinnościach względem setek milionów pięknych pań całego cywilizowanego świata. Przygotowuje on całą „kampanję wiosenną” kostiumów, całą Niagarę pomysłów i nowych nigdy niewyczerpanych kombinacji, całe serje najróżnorodniejszych kreacji. Oto zgrabniutki, elegancki (przejściowy) kostjum z kowerkotu. Sukienka prawie do kostek, luźna kurtka z nisko umieszczonym paskiem, kieszenie szerokie, podwójne, przedzielone pomysłowo śmiałym ścięciem. Szarą jednobarwność tego kostjumu ożywia malowniczy, egzotyczny szal chiński z krepy fantastycznie związany na szyji i kapelusik-hełm z filcową aplikacją. A tu obok wytworna szata wieczorowa, której artystyczną konstrukcję uwydatniło w całej pełni zwierciadło ukazując nam szlachetne, stylowe linie upięcia sukni z tyłu. Suknia z czarnej Crepe Georgette o wycięciu płytkim a podłużnym spięta na ramionach poniżej bark, z przodu płaska i całkiem pojedyncza, z tyłu zato rozkwita hojnym bogactwem fałdów, bardzo rozlewnych i miękkich. Z przodu od pasa ku dołowi szeroki szlak brokatu o przepięknych wzorach. Wogóle brokat utrzymuje się wciąż,



Wytworna suknia wieczorowa z czarnej „crepe georgette”.

a nawet wchodzi coraz więcej w modę, używany we wszelkich możliwych kombinacjach (specjalnie na kapeluszach z rondem i „hełmach”).

Oba te modele odznaczają się skromną dystrykcją, wysoce artystycznym gustem i dyskretną harmonią barw i linii. Nie wątpię, że niejedna z pań zachwyci się nimi i natchniona tym wzorem, stworzy jakąś nową, piękną i ciekawą kreację.

Ira L.

## Norma Talmadge — królowa filmu Nowego Świata.

Starzejące się i usuwające w cień zapomnienia gwiazdy filmów Starego Świata, nasze europejskie Fern Andry i Asty Nielsen przyćmiewa coraz bardziej blask talentu księżniczek ekranu Nowego Świata. Szalony rozmach i bogactwo amerykańskich wytwórni ułatwia młodym a zdolnym adeptkom wybicie się i otoczenie swych główek aureolą wszechświatowej sławy. Wśród monumentalnych budowli stolicy filmu Los Angeles, w kotle najśmielszych pomysłów i brawurowych rekordów w technice dokonywują się prawdziwe rewolucje, istne przewroty w państwie srebrnego ekranu. Rok po roku przynosi nam wciąż nowe i nowe zdobycze, genialna reżyserja Griffitha wstrząsa opinią kinomanów i odbywa swój trjumfalny pochód przez wszystkie teatry świetlne naszej planety. A na tle tych potężnych obrazów, z fascynujących mózgi i nerwy widzów taśm zaatlantycznych wytwórni wykwitają precudne sylwetki artystek i czaruje nas ich przesubtelna, wykwinna gra mieniająca się, jak łańcuch klejnotów blaskiem prawdziwych, głębokich, artystycznych przeżyć. Liljana Gish, Priscilla Dean, Paulina Frederick, Mary Pickford, a ostatnio Norma Talmadge — oto królowe i boginie zdobywającego i w tej dziedzinie bajeczne rekordy Nowego Świata. Najmłodsza z nich, Norma Talmadge, fenomenalne wprost zjawisko ekranów, występując na arenę odrazu z całym zasobem najcenniejszych artystycznych zalet zdobyła sobie za jednym zamachem serca amerykańskiej publiczności i zgryźliwe pióra krytyków. A entuzjazm ten jest najzupełniej słuszny i uzasadniony. Tkliwość i naiwny urok Mary Pickford i dramatyczny patos Pauliny Frederick spłotły się w niej w olśniewający czar gry szlachetnej, wysokiej i mądrej. I oto widzimy, jak w ostatnich latach Norma Talmadge wysuwa się na czoło ulubienic Stanów Zjedn., dystansując nawet tak ubóstwianą tam Mary Pickford. My nie poznaliśmy jej jeszcze, nie wątpimy jednak, że opinie zachodnich wielbicieli „dziewiętej Muzy” będzie i naszą opinią.

Pierwszy film, jaki przybył do Polski z Normą Talmadge, dramat p. t. „Twoja na wieki” sprowadził do Krakowa kinoteatr „Uciecha”, gdzie też publiczność krakowska podziwiać ją może.



Norma Talmadge — uroczą królową filmów Ameryki.